Nr. 300. Kraków, czwartek 1 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: ulica Poselska 15.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Reforma wyborcza gotowa!

W poniedziałek ukończyła komisya pracę nad reformą wyborczą.

Przedłożenie o reformie wyborczej, zapowiedziane przez rząd w parlamencie w pamiętnym dniu 28 listopada 1905, wniesione zostało w Izbie posłów 23 lutego 1906 roku. Pierwsze czytanie w pełnej Izbie poselskiej rozpoczęło się 7 marca, zajęło 11 posiedzeń i ukończone zostało 23 marca odesłaniem do komisyi. Komisya reformy wyborczej, wybrana 27 marca, odbyła pierwsze swe posiedzenie 28 marca. Obrady jej trwały 7 miesięcy, w ciągu których odbyła 62 posiedzeń. Na posiedzeniu w dniu 29 października komisya ukończyła swą pracę.

Oto chronologia dotychczasowych dziejów parlamentarnych reformy wyborczej.

Krótki ten przeciąg czasu wypełniony był niezwykle intensywną pracą i nieustającem naprężeniem; podobnego przykładu wprost niema w historyi parlamentaryzmu.

Stworzono całe dzieło, cały gmach nowy od podwalin aż do szczytu. Ufundowano go mocno dzięki nieustającemu współdziałaniu ludu, którego cała czujność była bez przerwy zwrócona na postępy pracy nad reformą wyborczą w parlamencie i w komisyi.

Teraz reforma wyborcza wejdzie już gotowa, bez przeszkód, pod obrady parlamentu, który powinien ją załatwić bardzo szybko. Długie rozprawy są absolutnie zbyteczne, bo co było do powiedzenia, to zostało już powiedziane w komisyi, gdzie wszyscy fachowcy i każde stronnictwo przez swoich najwybitniejszych mężów wypowiedziało się gruntownie co do najdrobniejszych nawet szczegółów. Nowego już nic powiedzieć nie można, więc też wszelkie rozwlekłe gadanie byłoby tylko marnowaniem czasu. W Izbie posłów pójdzie zatem drugie i trzecie czytanie reformy wyborczej bardzo szybko i wkrótce reforma wyborcza — gotowa już w całości i częściach, w zasadzie i szczegółach — stanie się ustawą.

Poseł Battaglia przed wyborcami.

Z Tarnowa piszą nam: Na niedzielę 28-go października sprosił p. Battaglia wyborców tarnowskich do sali „Gwiazdy", celem wygłoszenia sprawozdania poselskiego. Zaprosił do klerykalnej „Gwiazdy" i postarał się przedewszystkiem o członków „Gwiazdy", „Pracy" i „Ojczyzny" dla swej asystencyi, bo w takiem towarzystwie najpewniej czuje się pan poseł demokratyczny, gdy ma zetknąć się z wyborcami.

W pyszałkowatem swojem przemówieniu zaprezentował się wyborcom jako twórca i regenerator przemysłu galicyjskiego, który Bóg wie, ile już dla przemysłu galicyjskiego zrobił, ile obecnie robi, a najwięcej jeszcze w przyszłości zrobi.

Wszystko, co się w ostatnich czasach na polu przemysłowem w Austryi stało, to jest albo wyłącznie, albo głównie jego dziełem: jedno zrobił, drugiemu przeszkodził, kolej północną łaskawie upaństwowił, budowie drugiej linii Wiedeń—Tryest przeszkodził; wyliczał szczegółowo, ile razy wycierał fotele w ministeryalnych przedpokojach, co ten minister powiedział, co drugi przyrzekł, a co trzeci przyrzekł w przyszłości przyobiecać.

Nie poprzestał na malowaniu wyborcom sukcesów swoich na polu odrodzenia przemysłu, który za swoją specyalność uważa, ale miał także tę czelność, iż arrogował sobie i Kołu polskiemu główną zasługę w dojściu do skutku reformy wyborczej, w przyznaniu Galicyi odpowiedniej ilości mandatów i w zabezpieczeniu rozdziału okręgów wyborczych.

Na demokratów krakowskich rzucił potwarczą insynuacyę, że dla sympatyi swojej wobec reformy wyborczej zaprzepaścić chcieli interesy polskie, że oni to są przyczyną, iż Gautsch ośmielił się ofiarować Polakom tylko 78 mandatów i że tylko demokraci krakowscy zawinili, że p. posłowi i Kołu polskiemu nie udało się już obecnie wywalczyć rozszerzenia autonomii.

Tak sobie mówił p. Battaglia do wyborców tarnowskich i myślał, otoczony kordonem przyjaźniaków i licznymi węzłami z nim związanych handlarzy, że nie znajdzie się nikt, ktoby się odważył zdemaskować p. posła i ukazać go wyborcom we właściwem świetle.

Ku wielkiemu jednak zmartwieniu p. posła zabrał głos dr S c h ü t z e r i w przemówieniu swojem działalność pana posła poddał niszczącej krytyce. Przypomniawszy p. posłowi demokratycznemu na wstępie, że gdy kandydował na posła odpędzał wyborców, pragnących go na zgromadzeniu zobaczyć, strumieniami zimnej wody, wykazywał, że p. Battaglia, to nie żaden regenerator przemysłu, ale agent i komiwojażer przemysłowców, że nie miał i nie może mieć żadnego wpływu na bieg państwowej polityki przemysłowej, tylko wycierając przedpokoje w różnych urzędach, potrafi może jednej lub drugiej jednostce wyrobić jakąś koncesyę, co jednak potrafią w Tarnowie także zrobić niektóre kobiety, a co dla społeczeństwa nie ma żadnego znaczenia.

Zdemaskował następnie dr Schützer obłudne zachowanie się p. Battaglii i jego kompanów narodowo-demokratycznych w sprawie reformy wyborczej: jak reformie tej przez wysuwanie żądań autonomicznych, przez popieranie wniosku na pluralność starali się podstawić nogę.

Przygwoździł mówca złamanie słowa, danego wyborcom przez p. Battaglię: kandydując, oświadczył się za czteroprzymiotnikowem, a więc i równem prawem wyborczem, wybrany głosował za pluralnem.

Wkońcu oświetlał mówca właściwą istotę uprawianego przez p. posła wespół ze stańczykami, od których nawet przez lupę nie można go odróżnić, szwindlu autonomicznego, wykazując, czegobyśmy się mieli spodziewać po sejmie, gdybyśmy otrzymali autonomię bez zmiany ordynacyi sejmowej. Zakończył wnioskiem o wezwanie posła Battaglii, aby o tyle tylko występował z żądaniami rozszerzenia autonomii, o ile przedtem lub przynajmniej równocześnie nastąpi zmiana sejmowej ordynacyi wyborczej w kierunku powszechnego głosowania.

Na wywody dra Schützera próbował replikować p. Battaglia, wnioskowi dra Schützera gwałtownie się sprzeciwiał. wołając z patosem fanatyka-szowinisty, że jeżeli może zdobyć coś dla Polski, to nie będzie się o to pytał, czy to jest Polska szlachecka, czy ludowa.

Zapomniał widocznie p. Battaglia, że nie tak dawne czasy, jak mimo swego obecnie tak gorącego patryotyzmu przyjął mandat sejmowy od Niemców w Białej, a dopiero otrzymawszy policzki od całej prasy polskiej, mandat ten złożył. Przypomniał mu to jednak ktoś z audytoryum, rzucając mu w odpowiedzi na jego szowinistyczne wywody w twarz okrzyk: „Oto Polak z Białej!"

Na wywody p. Battaglii replikować miał jeszcze dr Schützer, ale fagasi i pachołcy demokratycznego posła w rodzaju Stapfa & cons. nie chcieli dopuścić opozycyjnego mówcy do głosu, wszczęli zgiełk, z czego skorzystał przewodniczący Bujnowski, aby nie poddając nawet pod głosowanie wniosku na wotum ufności, czemprędzej zamknąć zgromadzenie.

Tak oto skończył się pierwszy występ p. Battaglii jako posła w Tarnowie.

Rada państwa.

Wiedeń, 31 października.

Ustawa naftowa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów referował dr **Małachowski** nową ustawę naftową, wskazując na wielkie braki istniejącej ustawy, czem uzasadnioną jest konieczność reformy. Referent stwierdził z zadowoleniem, że wszyscy interesanci i miarodajne czynniki jednomyślnie podniosły konieczność reformy ustawy i godzą się na główne zarysy tej reformy, która ma na celu ułatwienie tworzenia pól naftowych, zabezpieczenie praw wydobywania nafty i prawa własności; wykazuje znaczne postępy co do wolności należytościowych. Reforma ma największe znaczenie nietylko dla interesantów galicyjskich, ale także dla interesów wszystkich krajów, które inwestują kapitały w przemyśle naftowym. Następnie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej: przyjęto bez zmiany paragrafy 1—18.

Przy § 19 tow. poseł **Daszyński** proponuje skreślenie ustępu, postanawiającego, że osoby ubezpieczone w istniejących kasach brackich odpowiedziały już obowiązkowi ubezpieczenia.

Referent dr **Małachowski** oświadcza, że nie ma upoważnienia ze strony komisyi w tej mierze zdania objawić, pozostawia więc Izbie rozstrzygnięcie tego wniosku.

Następnie § 19 p r z y j ę t o z poprawką posła Daszyńskiego, skreślającą wymieniony ustęp, poczem resztę paragrafów przyjęto bez zmiany, wkońcu całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Reforma wyborcza.

Poseł **Stein** postawił wniosek, by w dalszym ciągu odbywało się posiedzenie, a to celem obrad nad pierwszą częścią nagłego wniosku Gessmanna w sprawie n a g ł e g o t r a k t o w a n i a r e f o r m y w y b o r c z e j, co mówca uważa za przebiczowanie (?) reformy wyborczej.

Wniosek Steina o d r z u c o n o, co wśród wszechniemców wywołało liczne okrzyki.

Następnie posłowie S t e r n b e r g, T a v c z a r, P l a n t a n i c z e s c y r a d y k a l i postawili 31 wniosków nagłych, z których 5 nie było dostatecznie popartych. Dlatego prezydent postawił wniosek co do ich poparcia. Izba poparcia odmawia.

Ta kupa wniosków nagłych ma na celu obstrukcyę, ale reformy wyborczej nie zdołają one już opóźnić, bo wniosek nagły w sprawie drugiego czytania reformy wyborczej został wcześniej wniesiony.

Poseł **Pommer** w zapytaniu do prezydenta żali się, że stojący na porządku dziennym wniosek o polepszenie położenia p r a k t y k a n t ó w k a n c e l a r y j n y c h nie przychodzi pod obrady.

Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego.

Pamiętnik ś. p. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy.

5

W kieszeni u syna mojego — Jana, studenta uniwersytetu, znalazłem znowu odezwę P. P. S. Przechwalają się listopadową manifestacyą i obiecują, że „kraj cały przemówi" i że „żałoba okryła kraj".

Kraj nie przemówił. Kraj dał rekruta. Żałoba nie okryła kraju, a tylko „towarzyszy" i, jak zwykle, w domach prawdziwie polskich odbyły się święta Bożego Narodzenia.

* * *

Było nam swojo i ciepło.

W dzień św. Sylwestra w ciasnem kółku wyprawiłem wieczorek zaręczynowy dla mojej córki Wisi, która w tym czasie zaręczyła się z adwokatem przysięgłym Stefanem Czopkiem.

Zebrało się kilkanaście osób.

Byli tu: p. Roman Dmowski, Franciszek Nowodworski, ks. Gralewski, późniejsi do Dumy posłowie i koledzy Czopka, adwokata przysięgłego i Stanisław August Kisielewski, późniejszy autor głośnego „listu za trzy grosze", przeciwnik Marksa, Engelsa i jubilat „Młodej Polski"; kilka młodych pań, kilka panienek, koleżanek Wisi z kursów filozofa pana Mahrburga, który wydał za mąż i filozofią opatrzył trzy pokolenia panien i jeszcze żyje; wreszcie wuj Tomasz, wtedy jeszcze przez bandytów niezłupiony, bardzo dla kompanii naszej nieodpowiedni, bo je i pije chciwie i nie ma zębów i jest konserwatystą, ale cóż miałem zrobić: zawsześ to krewniak biedny i emeryt, no i wstawiła się zań Wisia, a potem wstawił się adwokat Czopek, gdy układaliśmy listę zaproszonych, więc nie mogłem odmówić.

Było nas razem 23 osoby, prócz... prócz Jana, syna mojego, studenta, który przyszedł już po północy i nie przeprosiwszy towarzystwa za spóźnienie, ukłonił się wszystkim dość sztywno i zasiadł przy stole na swojem miejscu, naprzeciw p. Romana Dmowskiego.

Zapowiadała się zabawa skromna, przyzwoita, ale żywa, ale swojska i krzepka.

Było wszystkiego pod dostatkiem, nie mogło nie być i takiej zastawy, poszukałbyś tego wieczoru w domach najbogatszych — ja zaś tylko do zamożnych się liczę.

Wisia moja (wdowcem jestem) dbała o kwiaty, cukry i torty, no — a wszystko inne: kolacyę gorącą z czterech dań na 24 osoby, wódki, zakąski, wina francuskie białe i szampańskie dwóch gatunków: Pomméry sec i Moët Chandon dla kobiet, Chartreusa zielona i żółta i inne likwory w gliniankach, sery wszelakie i owoce, lody, kawa — kto dostarczył ... cha, cha — kto?

Któżby, jeżeli nie sam gospodarz ze swego handlu.

Mówią, że szewc bez butów chadza. Otóż nie! Kłamią przysłowia: wziąłem ze sklepu to, co było najlepszego. Jedną mam tylko córkę (i trzech synów) raz się tylko córkę za mąż wydaje i nie byle jakich gościłem u siebie ludzi, rzec można — przyszłość gościłem narodu.

Tak mi od rana było na duszy jasno!

Lubię gości podejmować, lubię czuć się w zwartem kole przyjaciół, gdy dużo i szeroko mówią, gwar lubię i gawędkę, światło i ciepło, zwłaszcza w zimie ma to dla mnie wszystko urok dziwny, gdy na ulicy śnieg prószy, pobrzęk sanek słychać i chrzęst śniegu pod stopą przechodnia, a w sali jadalnej zapalono wszystkie światła; woń kwiatów, pudru, perfum i zapach kobiecego ciała i wszyscy naraz mówią i tak nerwowo się śmieją kobiety dowcipne, jakby chciały — nie umiem powiedzieć: nie jestem poetą, a być może, mocniej jeszcze czuję od poetów.

A zwłaszcza Sylwestra lubię.

Coś niby odchodzi, coś się niby jawi: rok stary odchodzi, rok nowy przychodzi — ta zmiana zawsze była dla mnie radosną i nawet tajemniczą.

A zwłaszcza w tym roku obiecywałem sobie wiele, gdy wstępowaliśmy, jak mówi St. Przybyszewski, „w progi Niewiadomego", a jak mówił Roman Dmowski:

„Dokonywa się gdzieś okres potężnych przeistoczeń, przekształceń i przeobrażeń, a my jesteśmy jako bogi, które czekają, rychło im na skrzyżowane ręce spadnie ostatnia ofiara dziejowego szału i anarchii i wnet rozpocznie się okres rozkwitu, rozrostu, rozbłysku na gruzach starego świata".

* * *

No i masz, dyable, kubrak!

Bo oto przyszedł mój syn Jan, smarkacz, student, człowiek roszczący sobie pretensye do cywilizacyi i kultury — i nie uszanuje rodziny, ani n[illegible]czonych, ni gości, ani nawet chwili poważnej w obliczu setników ludu w noc Sylwestrową zbezcześcił swego ojca, ideę narodową, wszystkich i wszystko!

Tak, słusznie mi nazajutrz mówił ks. Gralewski, kapłan nie tylko dobry, ale i przenikliwy, że młodzież nasza przypomina mu nihilistów rosyjskich, czasów cara Aleksandra II; ci zaś, jak wiadomo, nie uznawali rodziny i wogóle żadnej powagi, a nawet Boga.

Z Rosyi już idzie do nas ta dżuma, rozwłóczą ją po całej Polsce socyaliści.

Odkrył Jan swoją przyłbicę! Wiem teraz, kto jest, jak mu na imię i po co przez dziesięć lat łożyłem na jego wykształcenie...

Kupowałem mu książki najdroższe, nie było takiej, którejbym mu odmówił. Co lato wyjeżdżał za granicę, do Zakopanego albo do Szwajcaryi, był raz ze mną w Abbazyi, a raz w Karlsbadzie: chłopiec wysoki, szczupły — początki suchot, kazali lekarze, przepracował się...

A gdy zdrowia przybyło, a pazury odrosły — hajże na ojca i na to, co ten ojciec kocha!

Nad-człowiek! Zarathustra! oczytał się Nietzschem! pyszałek! głupiec i należy do „partyi" — inaczej być nie może!

Wiem, że młodość ma swoje prawa i nie jestem ci tym starym ojcem, któremu obcą jest psychika dzieci.

Owszem, oddaj czasom co jest ich — nad poziomy nawet, jak pięknie mówi wieszcz nasz Adam Mickiewicz, wzlatuj — nikt ci lotu nie broni, ale umiejże, chłystku, uszanować ludzi poważnych i nie porywaj się na rzeczy, których nie rozumiesz!

I skąd się w nim ta złość wzięła — ta bezmierna złość i zaciekłość!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Poseł **Stein** w zapytaniu do prezydenta wskazuje, że niektóre najwyższe odznaczenia i akty łaski nie pojawiają się w »Wiener Ztg« i jako przykład przytacza, że b. ministrowi spraw wewnętrznych Bylandt-Rheidtowi przyznano nadzwyczajną pensyę ministeryalną 40.000 koron. Zapytuje prezydenta, czy gotów jest wpłynąć w tym kierunku, by i te odznaczenia były urzędownie w »Wiener Ztg« ogłaszane.

Poseł **Hanich** w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw mieszaniu się korony w kompetencyę legislatywną, co widzi w rzekomo danym przez koronę nakazie, jak najszybszego załatwienia drugiego czytania reformy wyborczej.

Po dalszych jeszcze zapytaniach posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o 3 godz. po południu z tym samym porządkiem dziennym.

Komisya budżetowa

odbyła wczoraj posiedzenie i przekazała przedłożenie o »Lloydzie« subkomitetowi z 9 członków.

Dr Sylvester zwrócił uwagę, że komisya powinna kwestyę urzędniczą również w drodze nagłej traktować.

Dr Hofmann prosi, by w przyszłym tygodniu odbyło się posiedzenie, aby mógł złożyć sprawozdanie o nagłym wniosku w sprawie urzędników i służby pocztowej.

Bar. D'Elwert prosi rząd o możliwie szybkie przedłożenie cyfrowego wykazu zapotrzebowania na 20% dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych czterech najniższych kategoryj. Komisya powzięła uchwały w myśl tych wniosków.

Przegląd polityczny.

Zniesienie kary śmierci we Francyi. Z Paryża donoszą, że na odbytej we wtorek Radzie gabinetowej przedłożył minister sprawiedliwości projekt ustawy w sprawie zniesienia kary śmierci. Rada gabinetowa projekt przyjęła. Ustawa zostanie w poniedziałek przedłożoną Izbie deputowanych.

Z sali sądowej

Echa sądowe agitacyi o reformę wyborczą. Jak wiadomo, tow. Klemensiewicz został za słowa, wypowiedziane po pobiciu komisarza Tomasika przy demonstracyi za reformą wyborczą na Małym Rynku, oskarżony przez prokuratoryę państwa o występek »wysławiania czynów karygodnych i zachęcania do nich«. Pierwszym wyrokiem uwolniony, został następnie tow. Klemensiewicz przy ponownej rozprawie zasądzony na grzywnę. Prokuratorya państwa, niezadowolona tym wyrokiem, wniosła odwołanie od zbyt niskiej kary, wywodząc, że oskarżony »sam w dochodzeniach przyznał, że znał niebezpieczny nastrój zgromadzenia i niebezpieczeństwo, które słowa jego spowodować mogły«. Zdaniem prokuratoryi, słowa tow. Klemensiewicza »były wypowiedziane wtedy, gdy uczestnicy zgromadzenia byli bardzo podnieceni, czego najlepiej dowodzi pobicie w tym dniu komisarza policyjnego dra Tomasika i koncepisty dra Stycznia, oraz i to, że uczestnicy słowa te przyjęli oklaskami, a niektórzy ze słuchaczów wyrazili żal, że »szpiclów« (urzędników policyjnych) między publicznością poznać nie można«. Mimo tych argumentów sąd najwyższy kary tow. Klemensiewiczowi nie podwyższył i odrzekł krótko, że orzeczona grzywna »odpowiada stopniowi winy oskarżonego«.

Student, policyant i dyrekcya szkoły. Policyant Jędrzej Dereń, plutonowy krakowskiej policyi wojskowej, doniósł, że student II. roku seminaryum nauczycielskiego Benedykt K. udaremnił mu aresztowanie jakiegoś chłopa z Królestwa, który chciał podstępnie pozbyć w kramie Sukiennic fałszywą 5 ciorublówkę. Podczas „urzędowania" bowiem ktoś dał policyantowi w bok kułakiem, a gdy się policyant odwrócił, dostrzegł, że ugodził go student Benedykt K. To swoje sensacyjne doniesienie „okrasił" policyant rozmaitemi obelgami, które miały paść z ust studenta. Wskutek doniesienia policyi natychmiast wydalono podejrzanego studenta z seminaryum aż do wyjaśnienia sprawy. Ciekawa procedura i ciekawa komunikacya między policyą a dyrekcyą szkoły. Przy rozprawie sądowej okazało się, że oskarżony jest zupełnie niewinny. Sam policyant Dereń przyznał, że nie wie o tem, by go oskarżony uderzył. Oskarżony, który coś kupował w kramie, gdy chłopa rewidowano, oburzył się tylko, gdy policyant wobec ludzi publicznie przeprowadzał rewizyę osobistą chłopa przez rozpinanie guzików i t. d. i zawołał: „tak się z ludźmi nie postępuje". Dereń aresztował studenta, a gdy przechodzący profesor uniwersytetu Braun prosił, aby aresztowanego przynajmniej w dorożce odwieziono, odmówił, bo prof. Braun nie okazał mu swojej legitymacyi. Sąd wydał wyrok uwalniający studenta, gdyż przeprowadzanie publiczne rewizyi mogło go sprowokować do protestu, nie przekraczającego granic krytyki.

KRONIKA.

Kraków, 31 października.

Ignorancya „Głosu narodu". Głupota i ciemnota naszych pismaków socyalistożerczych przechodzi wszelkie wyobrażenie. Oto np. wtorkowy „Głos narodu" popisuje się w artykule wstępnym bezgraniczną wprost ignorancyą, strasząc swych naiwnych czytelników „żydem-rewolucyonistą". Artykuł napisany jest z powodu VII zjazdu „Bundu". Pokazuje się, że dla pp. Beaupré i innych „publicystów" antysemickiego świstka wszystko, co dotychczas wiadomo było o „Bundzie", stanowiło tajemnicę, na siedm pieczęci zamkniętą. „Głos narodu" pisze: „Już od dłuższego czasu przedzierało (!) się do wiadomości publicznej, że istnieje w państwie rosyjskiem jakaś (!) organizacya żydowska „Bundu"... Lecz o tem wszystkiem mało kto coś wiedział dokładnego... Sprawozdanie jednakże z odbytego we wrześniu b. r. kongresu „bundowców" w Genewie, wydane obecnie w języku rosyjskim, odsłoniło nam rąbek tajemnicy (!)... Kongres bowiem odbyty w Genewie ma być (!) siódmym z rzędu a zatem (!) działalność rewolucyjna tego żydowskiego sprzysiężenia datuje się już od dawna, a tem samem rzuca światło na niezrozumiałe (!) do tej pory wypadki rosyjskie..."

I takie rzeczy wypisuje „publicysta" organu, wychodzącego nie w Patagonii lub na Borneo, lecz o parę godzin drogi od terenu działalności „Bundu". O „Bundzie" istnieje olbrzymia literatura, sprawozd nia ze wszystkich jego kongresów drukowały się jawnie, między innemi i po polsku, tysiące procesów, wytoczonych członkom „Bundu" były omawiane w prasie, aż tu zjawia się taki „publicysta" z „Głosu narodu" i „odkrywa" Bund — właśnie w tej chwili, kiedy ten ostatni postanowił... rozpłynąć się w S. D. partyi robotniczej Rosyi. Zapewne czytelnicy „Głosu narodu" dowiedzą się w niedalekiej przyszłości, że — królowa Bona umarła.

Przeciw podwyższeniu opłat pocztowych i telegraficznych. Z Wiednia donoszą: Rada przemysłowa po dłuższej dyskusyi uchwaliła wczoraj rezolucyę, wzywającą rząd w sprawie projektowanego podwyższenia należytości pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, by jeszcze raz rozważył czy cel zamierzony przez podwyższenie nie da się osiągnąć w inny bardziej wskazany sposób, mianowicie przez ograniczenie innych wydatków, gdyż tylko w razie, gdyby rząd przyszedł do przekonania, że podwyższenie tych należytości jest nieodzownem, należałoby się chwycić tego środka, ale i wówczas trzymać się zasady, że należy zaniechać wszelkich zarządzeń taryfowych, oznaczających utrudnienie lub powstrzymanie ruchu.

Nowiny krakowskie.

Stańczycy krakowscy zawiązali tak zwany „komitet obywatelski", który odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prof. *von* Zolla i uchwalił postawić kandydaturę dra Walentego Staniszewskiego, dyrektora Kasy oszczędności m. Krakowa, na posła do sejmu w miejsce zmarłego posła Rottera.

Wiadomo, że z ramienia demokratów kandyduje dr Petelenz.

Zgromadzenie delegatów krajowego Związku nauczycieli ludowych odbędzie się jutro w sali Rady miejskiej o godz. 9 rano.

Komisya sanitarna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Przedmiotem obrad były opracowane przez podkomitet projekty organizacyi miejskiej służby zdrowia. Komisya przyjęła całą instrukcyę dla lekarza naczelnego, oraz część instrukcyi dla lekarzy miejskich. Według § 4 tejże instrukcyi do zakresu działania miejskich lekarzy obwodowych należeć będzie: a) dozór pod względem hygienicznym i policyjno sanitarnym w powierzonym sobie obwodzie, b) sprawowanie agend lekarzy szkolnych, c) wydawanie opinij lekarskich, d) bezpłatne leczenie, e) szczepienie i rewakcyonowanie, f) współdziałanie w innych agendach miejskiego urzędu zdrowia.

Uroczyste otwarcie łaźni ludowej przy ul. Karmelickiej nastąpi w niedzielę 4 listopada o g. 12 w południe.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W dzień Wszystkich Świętych scena miejska czynna będzie dwa razy. O godz. 3 po południu odegranym zostanie „Młynarz i jego córka", zaduszkowe widowisko Raupacha. Wieczorem o godzinie 7 „Zimowa powieść" Szekspira (po raz [illegible]). — W piątek, w dzień zaduszek, wznowi[illegible] „Dziadów" Mickiewicza w inscenizacyi i w dekoracyach Stan. Wyspiańskiego. — Próby z „Wiśniowego sadu" Czechowa dobiegają końca.

Ograbienie pomieszkania. Wczoraj po południu wkradł się niewyśledzony jeszcze rzezimieszek do mieszkania p. dra Władysława Heinricha przy ul. Retoryka 3, na parterze i zabrał całą garderobę wartości kilkuset kor., tak że dr Heinrich został w tem, co miał na sobie.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Bodenhain", sztuka w 5 aktach wierszem L. Rydla (popularne).

Czwartek o godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka", dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Zimowa powieść", dramat w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Dziady", sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Sobota: „Sad wiśniowy" w 4 aktach A. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ożenić się nie mogę", komedya w 3 aktach Al hr. Fredry i „Zrzędność i przekora", komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Odwieczna baśń", poemat dram. w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Dzień 3 listopada wolny od nauki. Galicyjska Rada szkolna krajowa wydała okólnik na polecenie ministerstwa oświaty, oznajmiający, że dzień 3 listopada ma być w szkołach wolnym od nauki.

Mandat sejmowy z Białej przejdzie znowu, po kilkuletniej przerwie, w ręce Niemca. Obok humorystycznej kandydatury tancmistrza Weissa wyłoniła się ze strony polskiej kandydatura aptekarza Świątkowskiego, który jednak odmówił. Wobec niemożności znalezienia drugiego wydania Battaglii postanowili Niemcy bialscy postawić kandydaturę Rudolfa Lukasa, fabrykanta sukna, b. burmistrza Białej. Lukas, który już blisko pół wieku mieszka w Galicyi, nie umie ani słowa po polsku.

Wiec kobiet odbędzie się 4 listopada w Tarnopolu. Referować będzie p. Scherer ze Lwowa na temat: „Polityczne prawo kobiet".

Z zaboru rosyjskiego.

Wyroki sądu wojennego. Sąd wojenny w Warszawie rozpoznawał w poniedziałek 3 sprawy. Pierwszą rozpoznawana była sprawa 19-letniego Piotra Surdy i 39 letniego Piotra Jaklewicza, oskarżonych o to, że we wrześniu b. r. napadli oni z rewolwerami w ręku na monopol we wsi Kępa Kościelna, w powiecie iłżeckim. Podczas pościgu za napastnikami raniony został żołnierz Mazur. Oskarżeni mieli przygotowaną do użytku i bombę, którą zostawili w bryczce.

Sąd skazał obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Następnie rozpoznawano sprawę 29 letniego robotnika Juliana Wallerta, oskarżonego o to, że w dniu 8 września b. r. strzelał z dachu domu nr. 23 przy ul. Wilczej do podporucznika litewskiego pułku bar. Engelharda i szeregowca Kurycyna, w celu pozbawienia ich życia i uniknięcia w ten sposób zaaresztowania.

Okoliczności, które poprzedziły i towarzyszyły tym strzałom przedstawiały się w sposób następujący:

Przed domem nr. 23 na ul. Wilczej około godziny 10 wieczór zebrała się gromadka ludzi, wśród których wynikła niebawem kłótnia. Przejeżdżający podówczas przez ulicę bar. Engelhard i podporucznik keksholmskiego pułku Kandyba, wezwali z rogu ul. Marszałkowskiej patrol z szeregowców keksholmskiego pułku. Część zebranych została aresztowana przez nadbiegły patrol pułku litewskiego, część zaś rozbiegła się po mieszkaniach domu. Wtedy podporucznik Kandyba pozostał z jednym patrolem na ulicy, a bar. Engelhard udał się z 2 szeregowcami szukać reszty sprawców zajścia

W jednem z mieszkań zatrzymany został Wallert, który oddany pod opiekę żołnierza Kurycyna, zbiegł na dach i stamtąd wystrzelił 3 razy, nikogo jednak nie zranił; natomiast sam został raniony przez bar. Engelbarda, a następnie po opatrunku przez pogotowie ratunkowe, przewieziony do cyrkułu.

Sąd skazał Wallerta na 3 lata rot aresztanckich, uznawszy, że nie zamierzał on zabójstwa.

Wreszcie, w trzeciej sprawie: 18 letniego Władysława Sikory i 25-letniego Jana Franka (skazanych już raz na 6 i 4 lata ciężkich robót) zapadł wyrok (łączny z poprzednim), skazujący Sikorę na 20 lat ciężkich robót i Franka na roboty bezterminowe za bandytyzm.

Szczegóły stracenia towarzyszów w Łodzi. Ostatni numer „Łodzianina" podaje następujące szczegóły o owem straceniu z wyroku sądu polowego towarzyszów łódzkich, które wywołało żywiołowy strejk generalny w całym okręgu łódzkim. Jeden towarzysz chciał się przekonać, czy nie tracą jego znajomych i udał się do lasu na szosie Konstantynowskiej, gdzie widział, jak przejeżdżał otoczony wojskiem wóz z Kaliszewskim.

Kaliszewski zwrócił się do stojących ze słowami: „Towarzysze, patrzcie, jak tyrani, katy carskie, będą paprać swoje łapy w mojej krwi".

Dalszych słów nie słyszano. Towarzysz udał się za wojskiem do lasu razem z innymi. Wtem zobaczono galopujących kozaków. Towarzysz wdrapał się na drzewo, inni się rozbiegli. Po chwili nadeszła piechota, 2 oficerowie i kozacy, pośrodku prowadzono sześciu skazańców, przywiązano ich do drzew, najbliższego do sąsiedniego drzewa, na którem siedział nasz towarzysz. Włożono im na głowy worki, ustawiono żołnierzy w trzy szeregi. Oficer zaczął komenderować: raz. Skazańcy zaczęli donośnym głosem: „Krew naszą długo leją katy!" — dwa, trzy — rozległa się salwa — raz, dwa, trzy — wystrzelił drugi, a potem trzeci szereg. Odcięto zabitych, ciała osunęły się w doły. Zasypano je ziemią. Gdy wojsko odeszło, blady i drżący towarzysz zlazł z drzewa i wrócił do miasta.

Zamach na patrol. W Zychlinie dokonano w sobotę wieczorem zamachu na patrol. Jeden strażnik zabity, dwaj szeregowcy ranieni. Drugiego strażnika raniono następnie w mieszkaniu własnem.

Sprawa „Kuryera codziennego". Na mocy aktu regentalnego, wydawnictwo „Kuryera codziennego" przeszło od Stanisława Libickiego do: Kazimierza Życkiego, Józefa Grodeckiego i Władysława Hofmana, którzy też prowadzili „Kuryer" do dnia 4 grudnia r. z., kiedy, na mocy nowego aktu kupna-odprzedaży części Życkiego i Grodeckiego przeszły na rzecz Maksa Horwitza i Jana Stróżeckiego. Od tego czasu, jako redaktor, podpisywał „Kuryer codzienny" p. Grodecki, jako wydawcy zaś pp.: Hofman i Stróżecki.

Pod nagłówkiem gazety zaczął figurować napis: „Polska partya socyalistyczna", oraz hasło socyalistów.

Dnia 30 października odbyła się rozprawa przeciwko J. Grodeckiemu, jako współwłaścicielowi i faktycznie podpisującemu „Kuryer codzienny". Sprawę wytoczono mu o artykuły, wydrukowane w przeciągu czasu od 5 do 15 grudnia r. z. w numerach: 1—5, 7—10 p. t.: „Nasze zadania", „Konstytuanta", „Z piekła militaryzmu", „Łódź. Zebranie ludowe", „Z ruchu miejskiego", „Nowa faza rewolucyi", „Na cmentarzu", „Co złe, to się wali", „Wolność zebrań", „Nowy zamach na wolność słowa", „Reakcya idzie", „Zebranie ludowe w Filharmonii" itd. — zakwalifikowano je zaś pod art. 103 (złośliwa obraza majestatu), 121 i 1, 2 i 3 p. p. 1 oz. 129 art. k. k. (rozpowszechnianie utworów nawołujących do buntu, obalenia ustroju państwowo społecznego i gwałcenia prawa).

O godzinie 2 ogłoszony został wyrok, skazujący redaktora „Kuryera codziennego" p. Józefa Grodeckiego, na mocy nowych przepisów prasowych z dnia 24 listopada (st. st.) 1905 r., na 100 rubli kary, lub też w razie niemożności zapłacenia na miesiąc aresztu. Wydawnictwo „Kuryera codziennego" zostaje na zawsze zamknięte.

Aresztowania w Wilnie. W nocy dnia 28 go wydział ochrony aresztował 24 osoby, wśród których znajduje się uczeń drugiego gimnazyum, Prejs. Aresztowani należeli do organizacyj rewolucyjnych. Skonfiskowano przy tej sposobności literaturę nielegalną.

Z Łodzi. W obawie jakichkolwiek zaburzeń w dniu 30 października władze poczyniły szereg zarządzeń, a mianowicie: skonsygnowano całą załogę łódzką, puszczono na miasto gęste patrole, przygotowano oddział kartaczownic oraz wydano rozkaz następujący:

„W dniu 30 października, w rocznicę wydania i ogłoszenia najwyższego manifestu o obdarzeniu ludu rosyjskiego różnemi swobodami i powołania go do pracy prawodawczej, należy się spodziewać, że ze strony wrogich żywiołów społecznych oraz nieprzyjaciół porządku prawnego i państwowości rosyjskiej mogą nastąpić demonstracye a nawet akty terorystyczne.

W celu niedopuszczenia do podobnych demonstracyj, władze cywilne zawiadomiły ludność miasta, iż wszelkie buntownicze zbiegowiska, pochody z chorągwiami i procesye, oprócz kościelnych, są wzbronione.

Jeżeli zaś zajdzie coś podobnego, to manifestacye należy rozprószyć przy pomocy wojska, a gdy będzie potrzeba — nie zawahać się przed użyciem broni i aresztować uczestników, a zwłaszcza przywódców i agitatorów.

Dlatego to poleca się wartom i oddziałom wojska, pełniącym dziś służbę, aby były przygotowane do rozpędzania demonstrantów, jakoteż wysyłać jak najczęściej patrole na miasto".

Liczba strejkujących robotników w 28 fabrykach wynosi 3 243.

Dokonano rewizyi w fabryce Karola Benicha i Markusa Kohna. Znaleziono sporo broszur, porozrzucanych na schodach.

W obrębie IV. cyrkułu patrole na różnych ulicach aresztowały 36 osób.

Z caratu.

W rocznicę 30 października. Z Petersburga donoszą: Zgromadzenie studentów w rocznicę manifestu konstytucyjnego uchwaliło rezolucyę następującej treści: Rewolucyjni studenci stwierdzają w rok po ogłoszeniu manifestu z 30 października, iż wciąż stoją niezmiennie naprzeciw siebie dwie wrogie siły: samodzierżawie z ekspedycyami karnemi, pogromami, stanem wojennym i sądami polowymi z jednej strony, z drugiej zaś lud walczący o wolność. Starcie jest nieuniknione. Powstanie grudniowe, bunty w armii, rozwiązanie Dumy i rządy reakcyi rozwiały wszelkie iluzye konstytucyjne. Musi przyjść do ostatecznej powszechnej walki, w której despo-

tyzm znajdzie swój grób. W walce tej rewolucyjny proletaryat znajdzie wiernego sprzymierzeńca w rewolucyjnej młodzieży akademickiej.

Po uchwaleniu tej rezolucyi odśpiewano Marsyliankę. Uchwalono też wysłać telegram z wyrazami sympatyi do oskarżonych członków Rady robotniczej.

Wedle dalszych doniesień, dzień rocznicy carskiego manifestu minął w Petersburgu spokojnie. Prawie we wszystkich fabrykach pracowano i sklepy były otwarte. Ruch uliczny był normalny. Także z innych stron nie nadeszły żadne wiadomości o demonstracyach.

Dalsze szczegóły o napadzie na transport pieniędzy. Na dworcu kolei finlandzkiej w Petersburgu zatrzymano damę, podejrzaną o udział w napadzie sobotnim. Po przesłuchaniu i rewizyi w izbie żandarmskiej, damę pod silnym konwojem w karecie odwieziono do wydziału ochrony. Rabinowicza i Eichenbauma, aresztowanych w domu nr 181 przy kanale Ekateryneńskim, uwolniono. Oficyaliści i szwajcar hotelu Kina złożyli u sędziego śledczego sprzeczne zeznania. Jedni mówili, że napastników było 9, między nimi 2 kobiety, inni — że 12 i jedna kobieta.

Gazeta „Oko“ stwierdza fakt, że żołnierze strzelali, nie widząc uciekających, wzdłuż ulic pobliskich. Tem objaśnia się znaczna liczba osób postronnych, które ucierpiały od wystrzałów.

Według pewnych poszlak, istnieje przekonanie, że restauracya była punktem zbornym dla napadających, którzy ustawili pikiety z bombami na ulicy. Prawdopodobnie plan napadu oddawna był opracowany do najdrobniejszych szczegółów. Myśl napadu powstać mogła — jak utrzymuje „Oko“ — skutkiem tej uroczystości teatralnej, jaka towarzyszy transportowaniu pieniędzy z komory portowej.

Rzucone bomby miały niewielką siłę i przeznaczone były tylko dla zatrzymania karety. Kareta ocalała, tylko wybito szyby. Woźnica wyszedł cało, z chwilową tylko głuchotą.

Trzy miliony pastwą rewolucyonistów. Z Petersburga telegrafują, że według obliczeń od dnia 1 stycznia do 1 września b. r. na cele rewolucyjne zabrano w Rosyi przeszło trzy miliony rubli.

Wypadki kolejowe. W Rosyi wydarzyło się dnia 30 października kilka wypadków kolejowych. Koło stacyi Tichanowa Pustyń na linii Kijów-Moskwa zderzył się pociąg osobowy z towarowym, przyczem 5 wagonów było rozbitych. Jeden urzędnik zginął, a 2 odniosło rany.

Na linii Moskwa-Briańsk koło stacyi Dieminiszyn zderzył się pociąg pospieszny z towarowym, przyczem kilka osób odniosło okaleczenia. Tor zamknięty.

Koło Berdyczowa wykoleił się pociąg, jadący z Warszawy, przyczem 4 osoby odniosły ciężkie, a 10 lekkie okaleczenia.

Ze świata.

O uniwersytet włoski. Z Wiednia donoszą, że onegdaj wieczorem odbyli tam włoscy studenci zgromadzenie, w którem brali także udział włoscy posłowie do Rady państwa. Jednogłośnie przyjęta rezolucya wyraża się za podjęciem agitacyi na korzyść utworzenia włoskiego uniwersytetu. Uchwalono również wysłać do rektora wiedeńskiego uniwersytetu deputacyę z prośbą o pozwolenie umieszczania na tablicy uniwersyteckiej włoskich ogłoszeń, odbywania w uniwersytecie zgromadzeń i o uwolnienie od przedkładania włoskich dokumentów w niemieckiem tłumaczeniu. W najbliższych dniach uda się deputacya studentów włoskich do ministra oświaty. Dnia 3 listopada odbędzie się manifestacya z okazyi znanych zajść insbruckich.

Ułaskawienie Berezowskiego. Paryskiej Lidze dla praw człowieka udało się uzyskać ułaskawienie Berezowskiego, który podczas wystawy paryskiej dnia 6 czerwca 1867 r. w lasku Bulońskim dwa razy strzelił do cara Aleksandra II. Skazany na ciężkie roboty, przebył Berezowski prawie 40 lat w Nowej Kaledonii (w Australii). Ostatnimi laty obchodzono się z nim dość łaskawie, otrzymał nawet posadę przy zarządzie kolonii i mógł wyżyć z płacy. Prezydent Fallières ułaskawił go. Jak słychać, Berezowski nie wróci do Francyi.

Proces Nuchima Schapiry i spólników zakończył się wczoraj. Zasądzeni zostali: Schapira na 15, Fisch na 8, Piepes na 4, Schwalb na 3 lata ciężkiego więzienia. Baumgarten i Butterweich zostali uwolnieni.

Przegląd społeczny.

Baczność! Towarzysze introligatorscy! Krakowska organizacya robotników introligatorskich rozpoczęła ruch za zdobyciem lepszych warunków pracy i wywalczeniem cennika minimalnego, dlatego żaden towarzysz introligatorski do Krakowa przyjeżdżać nie powinien.

Bezprawie kasy chorych w Tarnowie. Z Tarnowa piszą nam: Tutejszy zarząd kasy chorych zapomocą małych, niewidocznych afiszy zwołał walne zgromadzenie delegatów i reprezentantów. Tym, na których mógł się spuścić zupełnie, posłał te afisze do domu. Na porządku dziennym była zmiana § 25 i 29 statutu. Na zgromadzenie przyszło 29 delegatów majstrów a tylko 13 robotników. Zarząd postawił wniosek, aby wybory delegatów i reprezentantów odbywały się co lat 6, a więc wybory, które miały się odbyć tego roku, mają być przewleczone na nowe 3 lata.

Powodem do tego perfidnego postąpienia jest strach przed klęską przy obecnych wyborach. Wniosek ten oburzył nawet zaskoczonych klerykalnych delegatów robotników, którzy jednomyślnie zaprotestowali przeciw temu oszukańczemu wnioskowi zarządu, ale majstrowie gotowi na każde skinienie zarządu przegłosowali delegatów robotniczych.

Jeśli zarząd kasy chorych sądzi, że uchwalony przez kilku majsterków wniosek pozwalający mu rzekomo przez dalsze trzy lata obdzierać robotników, to grubo się mylił. Postąpienie zarządu jest bezprawne, sprzeczne z ustawą i władza ma obowiązek natychmiast unieważnić wniosek zarządu i pouczyć go o jego obowiązkach.

Delegaci nie mają prawa przedłużać sobie mandatów, bo mandaty te pochodzą od ogółu robotników. Niech więc zarząd kasy chorych się nie cieszy, że odwlekł nieprzyjemne dla siebie wybory — bo postąpienie jego jako bezprawne tem samem upaść musi.

W tej właśnie sprawie zwołuje P. P. S. D. publiczne zgromadzenie we czwartek o 11 godz. przed południem.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 31 października).

Stołypin o konstytucyonalizmie.

Petersburg (Tel. wł.). »Strana« donosi, że wyrażenia Stołypina do deputacyi »Związku russkich ludzi« przeciw konstytucyi a za utrzymaniem samodzierżawia, **brzmiały jeszcze ostrzej**, aniżeli je pisma podały. Wskutek tego duch czarnych sotni ogromnie się wzmógł, podczas gdy stronnictwa konstytucyjne straciły zupełnie zaufanie do Stołypina.

Namiestnictwo w Królestwie Polskiem?

Petersburg. „Strana“ potwierdza pogłoski, że sfery rządowe zamierzają wprowadzić namiestnictwo w Polsce. Wybór namiestnika zależeć będzie od tego, czy rząd zdecyduje się pójść drogą rusyfikacyi Polski, czy też drogą zjednywania sobie Polaków.

Mord masowy.

Petersburg. Przed sądem polowym stanęło 11 oskarżonych o udział w napadzie na moście wozneseńskim. Sąd polowy **zasądził 8 na śmierć**, 3 oddał sądom wojskowym.

Wyrok śmierci wykonanym został niedaleko Kronsztadu.

Proces przeciw kozakom.

Petersburg. (Tel. wł.). W Jekaterinodarze rozpoczął się wczoraj **proces przeciw 39 kozakom za udział w buncie drugiego pułku kozaków** w listopadzie z. r. w Noworosyjsku. Oskarżeni nie okazywali żalu, **lecz z „Marsylianką“ na ustach wkroczyli do sali sądowej.** Całe miasto sympatyzuje z oskarżonymi, a **robotnicy urządzili strejk generalny.** Tylko sklepy są pod presyą policyi otwarte. Wojsko obsadziło gmach sądowy, a **na ulicach ustawiono armaty.**

„Niepewne stosunki“.

Moskwa. Tutejsza filia Banku państwowego zawiadamia instytucye handlowe, że wysyłka przesyłek wartościowych i pakunków pieniężnych do gubernii astrachańskiej, saratowskiej i kilku miejscowości gubernii kazańskiej została wstrzymaną, z powodu panujących tam niepewnych stosunków. Jedno z pism donosi, że w moskiewskim sądzie apelacyjnym **skradziono akta sądowe co do powstania robotniczego w grudniu 1905.**

Obawa nowych pogromów.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że „Związek ruskich ludzi“ planuje **nowe pogromy**, które mają wybuchnąć równocześnie **w kilku miejscach.** W ostatnich dniach czarne sotnie **gorączkowo się uzbrajają**, a z centralnego zarządu w Petersburgu wysyła się masowo **broń na prowincyę.** Rząd jednak poczynił energiczne kroki, aby pogromom zapobiedz(?)

Walki na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). Koło wsi Szatysz spotkał oddział ochotników bandę zbójecką, złożoną z 16 ludzi. Przez trzy godziny trwała strzelanina. Dwaj ochotnicy oraz pewien żyd, którego owi bandyci prowadzili jako jeńca, zginęli. Jeden ze zbójców został zraniony. Pewien Ormianin i pewien żyd, którzy byli również jeńcami zbójców, uciekli podczas walki.

TELEGRAMY

z dnia 31 października.

Poprawa bytu górników salinarnych w Galicyi.

Wiedeń. Analogicznie do przeprowadzonego niedawno polepszenia płac przy salinach alpejskich ministerstwo skarbu zarządziło także odpowiednie polepszenie płac dla robotników salinarnych w Galicyi i na Bukowinie z dniem 1 listopada b. r. Mianowicie wynagrodzenie za szychtę dla systemizowanych robotników salinarnych zostało podwyższone o 20 do 40 h i wynosić będzie obecnie w Galicyi zachodniej 2 K do 3 K, zaś w Galicyi wschodniej i w Kaczycy między 1 K 80 h a 2 K 70 h, przy urzędach sprzedaży soli w Wieliczce i Bochni między 2 K a 2 K 60 h za szychtę. Równocześnie wynagrodzenie za szychtę robotników salinarnych stałych, jednakże nie znajdujących się na posadach systemizowanych w Galicyi zachodniej, zostało podwyższone na 1 K 60 h, w Galicyi wschodniej i Kaczycy na 1 K 60 h.

Także wysokość zapłaty za wydobyty surowiec została na podstawie nowego wynagrodzenia za szychtę, poddaną rewizyi.

Płace zachodnio-galicyjskich robotników salinarnych zostały w ten sposób zrównane z płacami w salinach alpejskich, zaś robotników salinarnych w Galicyi wschodniej i na Bukowinie prawie, że zrównane z płacami w salinach alpejskich. Prócz tego został korzystnie załatwiony szereg innych żądań galicyjskich robotników salinarnych jak żądanie podwyższenia za pracę nadobowiązkową, zaliczenie czasu służby wojskowej w celu posunięcia do wyższej klasy płacy, korzystniejsze stosunki dla robotników, którzy w służbie stali się niezdolnymi do pracy, lub ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi, wyposażenie dozorców salinarnych w futra służbowe itd. Co do innych żądań, jak rewizya regulaminu służbowego, dopuszczenie robotników do komisyj dyscyplinarnych, mieszkania robotnicze itd., są one rozpatrywane i wkrótce załatwione zostaną.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Ratkaj zapytał rząd, jak stoi sprawa podwyższenia kontyngentu rekruta.

Prezydent ministrów Wekerle odpowiedział, że podwyższenie stanu prezencyjnego jest rzeczywiście koniecznem, chodzi tylko o to, kiedy i pod jakimi warunkami ma ono nastąpić.

Prezydent ministrów oświadczył dalej, że rząd nie objął zobowiązania podwyższenia stanu prezencyjnego i swój program otwarcie przedłożył Izbie. Jest ubolewania godnem, że z pewnej strony jest opinia publiczna fałszywie informowaną. Legislatywa węgierska ma prawo domagać się ogłoszenia t. zw. punktu, ale niema tego prawa żadne inne państwo.

Powiedziano także z pewnej strony, że rząd znajduje się w krytycznem położeniu i że przesilenie jest bliskiem. Wieść ta jest nieprawdziwą i tendencyjną.

Strejk tramwajarzy.

Budapeszt. Obóz strejkowy służby tramwajowej został dziś przez policyę rozwiązany.

Strejk szkolny w zaborze pruskim.

Berlin. (Tel. wł.). Strejk szkolny rozszerza się i objął już prawie wszystkie szkoły wiejskie w okręgach rejencyjnych Poznania i Bydgoszczy. Liczbę strejkujących dzieci obliczają na **10.000.**

Dnia 5 bm. rozpocznie się przed izbą sądową w Gnieźnie proces przeciwko Józefowi Kościelskiemu i tow. za urządzenie zebrania w Miłosławiu w dniu 2 października z. r.

Z dniem 1 listopada zaczyna wychodzić w Krakowie czasopismo poświęcone zagadnieniom doby bieżącej p. n.

„TRYBUNA"

Treść Nr I-ego: Z miast słowa wstępnego. **G Daniłowski:** Powitanie. **Res:** Demokratyzacya pań. rosyjskiego a nasze zadania. **Wacław Sieroszewski:** Przez lud swój dla ludzkości. **T-z:** Polityka walki czynnej. **Hubert Nowina:** Reakcya a bandytyzm. **Dr. Wł Gumplowicz:** Kwestya rolna w Królestwie Polskiem. **Ign. Daszyński:** Autonomia Galicyi a reforma wyborcza. **Maurycy Zych:** Wspomnienie. **Miecz. Mat. W**j**a** z dzieci. **W. Feldman:** Rewolucya w karykaturze. **Petersburszczanin:** Z życia rosyjskiego. **Fejleton zbiorowy:** Echa. Sprawozdania. Bibliografia.

„Trybuna" wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca w objętości 3 i pół arkusza druku.

Warunki prenumeraty:

	w Austryi:		za granicą:		w Królestwie:
rocznie	Kor. 14 —	Mk.	[illegible]		18·—
półrocznie	„ 7·—	„	7·—	„	9 —
kwartalnie	„ 3 50	„	3 50	„	4 50
numer pojed.	„ — 60	„	—·60	„	—·80	35 kop.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie i Administracya „Trybuny".

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ul Retoryka L. 12

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).